Nr. 76. Kraków, Wtorek 2 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 1 kwietnia.

Nie ulega już wątpliwości, że w Berlinie gotuje się reakcyjny projekt ustawy karnej, wprost ku ograniczeniu swobody druku skierowany. Według projektu tego, rząd miałby prawo zakazywać wydawnictwa dzienników, jeżeliby one uderzały na „podstawy bytu państwa, na monarchię, małżeństwo“ i t. p. Jak łatwo tak ogólnikowe określenia zastosować do każdego wypadku, choćby nawet bardzo skromnej opozycyi, jak łatwo wyrazy „podstawy państwa“ wytłómaczyć w znaczeniu tak obszernem, iż kto krytykuje rząd istniejący, ten już będzie karanym za zachwiewanie „podstaw państwa“, — wiemy najlepiej ze sposobu, w jaki nieraz bywał tłómaczony, zwłaszcza przy konfiskatach, sławny paragraf austryackiej ustawy karnej o „pogardzie i nienawiści“. Słusznie przeto większość prasy niemieckiej uderza na ów projekt, upatrując w nim zamach na najcenniejszą konstytucyjną swobodę, na swobodę druku. Każde rządowi niemiłe pismo mogłoby na podstawie tego projektu być stłumione, — zostałyby na placu tylko pisma, karmione z „gadzinowego funduszu“, wyrażające opinię rządu. Ustałaby wszelka krytyka czynności rządowych, ustałaby kontrola opinii publicznej, a w sferze nauk, mających styczność z polityką, nauk społecznych, ustałoby wszelkie swobodne badanie. Byłaby jedna tylko polityka i jedna tylko umiejętność: — rządowa!

Niedawno jeszcze zdawało się niemożliwem, żeby projekt tego rodzaju mógł w parlamencie niemieckim mieć szanse przyjęcia. Dla Niemców wolność prasy jest najcenniejszą zdobyczą wieku, — jest to dla nich punkt najdrażliwszy, jest rodzajem *noli me tangere*! To też oprócz pism wolnomyślnych i organów środka, które są w politycznej opozycyi do rządów Bismarka, — także i pisma stronnictwa narodowego-liberalnego, należącego jak wiadomo do kartelu stronnictw rządowych, przypomniały sobie, że mają w nazwie wyraz „liberalny“ i powstały stanowczo przeciw temu projektowi. A jednak zachodzi obawa, że intryganckie sztuki Bismarka odniosą znowu zwycięstwo. Naprzód bowiem nie można na pewno liczyć na to, czy obóz narodowo-liberalny wytrwa w opozycyi przeciw projektowi, — wszak nieraz już bywały przykłady, iż inaczej on *mówił*, a inaczej *głosował*, — ale co gorsza, zachodzi obawa, że stronnictwo centrum, które dotąd było pod uznanem przewodnictwem Windthorsta, rozbije się, i że znaczna część jego dotychczasowych członków przejdzie do frakcyj kartelowych. W takim zaś razie opozycya przeciw projektowi łatwo może się znaleźć w mniejszości. Obawa ta opiera się na znanym fakcie wysokiego odszczególnienia, jakie ze strony ces. Wilhelma spotkało posła Huene, reprezentanta agrarystów w klubie centrum, odznaczenia bardzo wyjątkowego i dokonanego manifestacyjnie.

Dla nas sprawa ta ma z dwóch względów praktyczne znaczenie. Przedewszystkiem bowiem rozbicie klubu centrum osłabi stanowisko polskich posłów w parlamencie pruskim. Wiadomo, iż w licznych kwestyach, w których posłowie polscy domagali się choćby cienia sprawiedliwości w postępowaniu rządu z Polakami, centrum najczęściej poparło ich swemi głosami. Poparcie to nie odnosiło wprawdzie bezpośredniego skutku — większości bowiem nie można było uzyskać — w każdym jednak razie liczne dosyć głosy, rzucone na stronę polskich wniosków, miały swoje moralne znaczenie. Jeżeli centrum się rozbije, jeżeli większa część jego przejdzie do kartelu, znaczenie to nie mało osłabnie. Powtóre — znając system postępowania rządu pruskiego w ziemiach polskich, można się obawiać, że owa nowela karna zwróci się przedewszystkiem przeciw Polakom, których Bismark zawsze jako *par excellence* nieprzyjaciół państwa uważa i przedstawia.

Ale ów projekt łatwo skutkami swemi dalej sięgnąć może. Wiadomo, jak zaraźliwemi były w ostatnich latach wszelkie prądy niemieckie. W Austryi naśladownictwo Niemiec wiele już złego narobiło. Prąd reakcyjny z Berlina nieraz już ze skutkiem ogarniał liczne a wpływowe głowy w Austryi — nieraz też szerzył się i dalej. Któż zaręczy, że i owo zamierzone ścieśnienie wolności druku nie znajdzie tutaj chętnych naśladowców? Wszak znalazł się już dziennik — i to niestety w polskim języku drukowany — który wystąpił z obroną i pochwałą tego projektu. A są w parlamencie austryackim żywioły, chętnie wszelkiemu reakcyjnemu dążeniu podające rękę, a żywioły te niestety wchodzą w skład rządowego obozu!

To też walka, jaka zapewne już niedługo stoczoną będzie w Berlinie o swobodę druku, mieć będzie znaczenie o wiele szersze, niż sprawy niemieckiej tylko. Niemcy nadają dziś ton w Europie — zwycięstwo reakcyi w Niemczech odniesione na polu swobody druku, mogłyby bardzo boleśnie odczuć inne narody.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 31 marca.

(?) Dawno już walne zgromadzenie Galicyjskiej Kasy Oszczędności nie obudziło takiego ogólnego zajęcia, a wyniku obrad jego nie oczekiwano z tak wytężoną ciekawością, jak się to działo z tegorocznem zgromadzeniem, które się odbyło w sobotę. Przedmiot tego zajęcia mógłby się na pierwszy rzut oka wydawać błahym i drobiazgowym. Szło o to, czy naczelnemu dyrektorowi kasy podwyższyć pobieraną dotąd dyetę z 10 na 15 złr. a jak jego przyjaciele pierwotnie żądali nawet na 20 złr. Tymczasem w tej na pozór tak niewielkiego znaczenia sprawie, tkwiła kwestya zasadnicza, kwestya, powiedzmy wprost: m o r a l n o ś c i p u b l i c z n e j. Według pierwotnego statutu Kasy, urząd naczelnego dyrektora miał być honorowym, bezpłatnym. Miał on być niejako „okiem publicznem“ nad czynnościami dyrekcyi stale urzędującej, miał pełnić funkcyę nadzorczą, a nie wręcz zarządzającą. Funkcya ta jest tem łatwiejsza i tem mniej zabiera czasu, że organizacya Kasy jest prawdziwie wzorowa i zostaje pod tak znakomitem, a doświadczonem kierownictwem jak p. Franciszka Zimy. Naczelny dyrektor przychodzi na pół godzinki, przejrzy sprawy hipoteczne, już przez syndyka i przez drugiego dyrektora przygotowane, przyjmie kilku s w o i c h klientów, obejrzy raport kasowy — i idzie do domu. Za tę „pracę“ dyeta 10 złr. dziennie jest aż nazbyt wystarczająca — a i to właściwie nie jest uzasadnione w statucie, który — jak powiedziałem — mówi o bezpłatnem urzędowaniu naczelnego dyrektora. Tymczasem obecnemu naczelnemu dyrektorowi drowi R o i ń s k i e m u za mało było dyety 10 złr. dziennie. Kiedy zatem w zeszłym roku zawakowała posada członka rady nadzorczej w Banku hipotecznym, dr. Roiński zapytał wydziału Kasy Oszczędności, czy ta posada w Banku, nie koliduje ze stanowiskiem naczelnego dyrektora. Po za tem zapytaniem kryło się żądanie podwyższenia dyet, oczywiście nie wniesione wprost przez dra Roińskiego, ale bardzo energicznie przez jego przyjaciół forsowane.

Jeżeli się zważy, że kasa jest instytucyą dobra publicznego, że zyski jej mają iść na cele humanitarne, że składają do niej grosz zaoszczędzony ludzie najbiedniejsi — jeżeli się dalej zważy, że dotychczasowe wynagrodzenie 10 złr. dziennie, więc 3 650 złr. rocznie za półgodzinną pracę jest aż nazbyt sowitem, a wynagrodzenie w podwójnej wysokości więc 7.300 złr. byłoby już wprost ciągnięciem zysku niczem nie uzasadnionego z dochodów, na cele humanitarne przeznaczonych — to zrozumieć łatwo, iż opinia publiczna u nas pojęła tę sprawę jako kwestyę moralności publicznej i stanęła cała po stronie tych, co te nieobywatelskie zabiegi naczelnego p. dyrektora i jego przyjaciół zwalczali. Dodać jeszcze należy, że gdy naczelny dyrektor jest adwokatem, ma on z powodu tego swego stanowiska niemałą korzyść, ponieważ bardzo naturalnie każdy, kto chce pożyczkę hipoteczną w kasie uzyskać, udaje się z tem do adwokackiej kancelaryi p. naczelnego dyrektora.

Nie będę opisywał całego przebiegu tej sprawy we wszystkich jej szczegółach — doniosę tylko, że sobotnie walne zgromadzenie nad wnioskiem podwyższenia dyet przeszło do porządku dziennego, co też w mieście przyjętem zostało z prawdziwą radością i wdzięcznością dla tych członków, którzy swem otwartem wystąpieniem i swem głosowaniem obalili zabiegi, szkodliwe dla instytucyi a sprzeczne z wszelkiemi pojęciami publicznych obowiązków. Wielkie też uznanie należy się redakcyi *Kuryera Lwowskiego*, która pierwsza śmiało tę kwestyę poruszyła, ze wszech stron ją wyświecając i nie mało się przez to przyczyniła do zwycięstwa dobrej sprawy.

Wiedeń, 31 marca.

(§) Dzisiejsze posiedzenie K o ł a p o l s k i e g o było głównie poświęconem sprawom budżetu, mianowicie toczyła się w Kole szczegółowa rozprawa nad etatem ministerstwa handlu, sprawiedliwości i rolnictwa. Zanim przyszło do rozprawy budżetowej, załatwiło Koło kilka spraw bieżących, mianowicie przedłożył p. B e n o e petycyę w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Z a k l i c z y n i e, którą Koło po wyjaśnieniach danych przez p. dr. M a d e y s k i e g o uchwaliło poprzeć.

P. W. C z a j k o w s k i domagał się następnie szybkiego załatwienia ustawy, zwalniającej obligi i akty propinacyjne od należytości skarbowych. P. H a u s n e r, jako przewodniczący komisyi oświadcza, że skoro referent tej sprawy p. G n i e w o s z wykończy sprawozdanie, on zwoła natychmiast komisyę.

P. H a u s n e r, dr. K o z ł o w s k i i A b r a h a m o w i c z domagają się poparcia w ministerstwie rolnictwa petycyi Tow. gospodarstwa lwowskiego o subwencyę na wystawę rolniczą, mającą się odbyć w wrześniu we Lwowie. Koło uchwaliło poparcie.

Dr. B i l i ń s k i podaje do wiadomości Koła, że przeciążony czynnościami, zniewolonym jest wystąpić z komisyi dla przepisów o działach spadkowych, poczem Koło przystępuje do właściwego porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Z kolei rozpoczyna się dyskusya nad etatem ministerstwa handlu. Koło omawia sprawę kolei państwowych, kolejowych taryf i t. p. i upoważnia p. dr. K o z ł o w s k i e g o do zabrania głosu w Izbie przy rozprawie nad etatem ministerstwa handlu w sprawach kolejowych, zaś przy dyskusyi nad etatem ministerstwa rolnictwa w sprawach odnoszących się do rolnictwa, przyczem poruszone być mają melioracye, zalesienia itp.

Przy ministerstwie rolnictwa ma zabrać głos także dr. R o s e n s t o c k, zaś przy ministerstwie sprawiedliwości będą przemawiali pp. dr. M a d e y s k i, dr. B o b r z y ń s k i i dr. **M a c h a l s k i**.

Ponieważ Koło uchwaliło traktować poufnie sprawy poruszone przy dzisiejszym dalszym ciągu szczegółowej rozprawy nad budżetem, przeto i my omawiać ich nie chcemy, wyrażając tylko życzenie, żeby — słowo stało się czynem.

Pomnożenie rosyjskich sił zbrojnych.

Z różnych stron donoszą o nowych zbrojeniach się caratu. I tak, z Warszawy otrzymała *Schles. Ztg.* pod datą 25 b. m. następujące wiarygodne szczegóły o dalszych zmianach w armii rosyjskiej: „Carskim ukazem zamieniono 20 batalionów rezerwowych w bataliony forteczne, nadto jeden z świeżo utworzonych pułków rezerwowych przemieniono w pułk forteczny o 4 batalionach. Te 24 batalj. forteczne nazwano według twierdz, których stałą załogę one stanowią i podzielono w taki sposób: Ossowiec 4, Kowno 2, Warszawa 4, Nowogeorgiewsk (Modlin) 4, Iwangorod (Dęblin) 2, Brześć Litewski 3, Kronstadt 2, Sweaborg 1, Wyborg 1, Kertsch 1, Sebastopol 1. Wpierw miały bataliony rezerwowe przeznaczenie, aby w razie mobilizacyi utworzyć z nich pułki rezerwowe po 4 bataliony, z których następnie byłyby dywizye rezerwowe zestawiane. Owóż i nowe te bataliony forteczne przemienione będą w razie wojny w pułki po 4 bataliony. Wystawienie tych 24 batalj. fortecznych jest tylko jednem ogniwem w długim łańcuchu reform, zmierzających do dalszego wzmocnienia armii rosyjskiej, a których równoczesnem następstwem jest nadzwyczajne pomnożenie kadrów pokojowych. Tak np. dla tych 24 batalj. fort. będzie obecnie utworzonych tyleż batalionów uzupełnia-

Z pamiętnika Maniusi.

Przez

SEWERA.

9 (Ciąg dalszy).

Święta Bożego Narodzenia zbliżały się. Ziemię okrył śnieg. Słyszałyśmy dzwonki sanek przebiegających ulice. Serca nam biły radością i tęsknotą.

Dni, dzielące nas od wyjazdu, były ze ścisłością zapisywane w kajetach.

Helenka, sierota, nie miała własnego domu, opiekun jej mieszkał bardzo daleko, musiała zostać na święta w klasztorze. Opowiadała mi o tem smutna. Zaczęłyśmy radzić i uradziły, abym list do mamy napisała z prośbą o zabranie Helenki:

Droga Mamusiu!

„Bardzo się cieszę, że już tylko ośmnaście dni „brakuje do naszego wyjazdu. Lekcye mi idą „dobrze, oprócz niemieckiego. Niemczura nieznośna, nie cierpię jej. A tata powiedział, że nad „niemieckie lepsze są *Wieczory pod lipą*. I ja „to samo mówię.

„Helenka Niemirowska, sierota, zostaje w klasztorze. Proszę Mamusi napisać do Panny Matki, aby Helence pozwoliła na święta przyjechać „ze mną....“

Odczytałam list Helence głośno. Prosiła, abym go przepisała, dodając, że zostaje w *zimnych i ponurych* murach klasztoru. Nie miałam ochoty listu przepisywać, a ustęp przytoczony przez Helenkę bardzo mi się podobał. Dodałam więc w dalszym ciągu:

„Mury klasztorne są zimne i ponure.“

Wyrażenie to przypomniało mi *Śmierć Glińskiego* w śpiewach historycznych:

W okropnych cieniach pieczarów podziemnych...

Byłam z tego niezmiernie dumną.

„Proszę, aby tatuś przyjechał po mnie. Polatamy po Krakowie. Może Bóg da, że będzie „sanna.

„Helenka jest bardzo dobra.

„Całuję rączki Tatusiowi i Mamie — przywiązana córka *Mania*.

„Droga Helciu! czy pamiętasz o tem wszystkiem, com ci zostawiła? Lalka nudzi się strasznie, daruję ci ją. *Fasa* jest okropna! Wyjdź na „nasze spotkanie!“

List włożyłam do koperty, zapieczętowałam i zaadresowałam a bojąc się, aby nie został przejęty, nosiłam go przy sobie, czekając na odwiedziny Antosia.

IV.

Dwa lata przebyłam w klasztorze, rozwijając się nad wiek swój — szybko.

Żywość moja, pamięć, sympatya Panny Matki, odwiedziny majora z bakaliami, podróże na Podgórze i znoszone do klasztoru, usłyszane od babci Karoliny nowiny, postawiły mnie na czoło czwartej klasy. Kierowałam opinią, nadawałam ton, a w wielu wypadkach byłam wyrocznią.

Czasy stawały się jakieś dziwne, zagadkowe, pełne tajemnic. Ojciec mało się mną zajmował, nie zachwycał go już mój dowcip. Zamyślony lub roztargniony, dni, a często i noce spędzał na wózku.

Parę razy, podczas wakacyj, zjeżdżało się do nas wielu panów, bliższych i dalszych sąsiadów, aż z za Krakowa. Zasiadali w olszynce, pod czterema dębami, na darniowych ławkach i coś radzili. Rozciekawione udawałyśmy z Helcią, że zbieramy nad brzegiem strumienia, przecinającego olszynkę, niezapominajki, a tymczasem wytężałyśmy słuch, aby się czegoś dowiedzieć. Dochodziły nas wyrazy: *biali... czerwoni... komitety... Francya... koalicya... Wielopolski...* Wiedzione dziwnem przeczuciem, znienawidziłyśmy Wielopolskiego, a dużo liczyły na „czerwonych“ i Francyę.

Późno w noc, po kolacyi, panowie się rozjechali, ojciec chodził po salonie, rozmawiając ze sobą półgłosem. Twarz miał rozpromienioną, oddychał głęboko.... Zastąpiłam mu drogę; wziął mnie na ręce.

— Tato, co to z tego będzie? — zapytałam.

— B ę d z i e P o l s k a! — rzekł uroczyście. Łzy zaszkliły się w jego oczach, zawstydził się ich i szybko postawił mnie na podłodze.

Odeszłam szczęśliwa. Obudziłam Helcię, szepcąc jej do ucha:

— B ę d z i e P o l s k a!....

— Domyślałam się, — odpowiedziała mi otwierając oczy. W tej chwili je zamknęła i zasnęła. Helcia śpioch zawołany.

Co do mnie, nie mogłam usnąć. Radość gwałtownie wstrząsnęła mem sercem. Marzyłam o wszystkiem co da Polska, o polskiem wojsku, o szczęściu i o tem, że już... Niemców nie będzie.

Nazajutrz rano razem z Helcią spaliłyśmy gramatykę języka niemieckiego i wypisy. Spaliłybyśmy wszystkie książki niemieckie, gdybyśmy się mogły dostać do biblioteki ojca. —

Po powrocie z wakacyj, Kraków dużo się zmienił. Lud się gromadził po placach, patrole wojskowe przebiegały ulice. Z poza krat klasztornych słyszałyśmy śpiewy, a potem krzyki rozpędzanego ludu. Rozgorączkowane, oczekiwałyśmy co chwila rewolucyi, mało przykładając się do nauk.

— Po co się uczyć, kiedy jutro wojna?!...

Przychodnie przyniosły nam *Boże coś Polskę* i *Z dymem pożarów*. Przepisywałyśmy je cały wieczór, — Augustyna stała na straży.

W rozmownicy odbyłam wielką naradę z Antosiem i siostrzeńcami Augustyny.

Nazajutrz, po mszy, zostałyśmy w *oratorium*. W kościele rozległo się *Boże coś Polskę*. Przejęte do głębi, zaczęłyśmy razem śpiewać, z początku cicho, później coraz głośniej. Wstępowała w nas odwaga na samą myśl, że się dobrze zasługujemy ojczyźnie — i czynimy to cośmy powinny.

Prefekta pierwsza wyszła, za nią Panna Matka i zakonnice. Śpiewałyśmy dalej z coraz większem przejęciem i coraz głośniej. Po małej przerwie, trwającej zaledwo jedno głębokie odetchnięcie, rozległo się w kościele:

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej....

Zostawione same, powstałyśmy, podeszły do okna, śpiewając jak można najgłośniej. Przy strofie:

O, karaj rękę, nie ślepy miecz...

wznosiłyśmy w górę ręce, zaciśnięte w pięści i groziły.

Po skończonych śpiewach żadna z nas nie miała odwagi wyjść, żadna nie chciała być pierwszą.

Uzbroiłam się w powagę królowej i rozsunąwszy koleżanki wyszłam. Na korytarzu i schodach nie było nikogo. W celi uściskała mnie Augustyna, szepcąc do ucha:

— Udało się wybornie! — Radość i zapał świeciły w jej oczach.

— *Przychodnie* dobrze się spisały, — zawyrokowałyśmy szczęśliwe.

Ja tylko i Augustyna wiedziałyśmy, że siostrzeńcy jej, Antoś i ich koledzy pierwsi odważyli się śpiewać, pociągając przychodnie i lud za sobą. Powodzenie dzisiejsze moją było zasługą. Powoli wszystkie koleżanki zostały wtajemniczone w spisek uknuty przezemnie w rozmownicy. Wzięcie moje rosło z każdym dniem.

Przed dzwonieniem byłyśmy już w klasie, aby razem z przychodniemi cieszyć się i zwierzać wzajemnie. Powaga prefekty zmalała, a strach przed nią wobec wielkich wypadków upadł. Mimo to, na wspomnienie jej imienia dreszcze nas przechodziły, chociaż żadna nie przyznawała się do tego.

Po dzwonieniu długo nikt nie przychodził. Zaczęło nas to niepokoić.

Nareszcie otworzyły się drzwi, weszła prefekta, a za nią zakonnica, panna Barbara, udzielająca arytmetyki.

Scierpłyśmy; cisza pełna niepokoju i złowrogich przeczuć zaległa. Prefekta siadła na katedrze, przy niej stanęła Barbara.

— Która z pensyonarek zaczęła pierwsza śpiewać? — zapytała prefekta.

W odpowiedzi słychać tylko było nasze głębokie oddechy.

— Która? — powtórzyła.

Porozumiałam się z Helenką wzrokiem, wstałam i drżącym głosem, lecz głośno, powiedziałam:

— Wszystkie.

— Kto ci pozwolił mówić?

W tej chwili powstała Helenka, blada ze strachu:

— Wszystkie, — szepnęła.

— Wszystkie! wszystkie! — przeleciało po ławkach.

Zdawało się nam, że coś nakształt uśmiechu przesunęło się przez usta prefekty.

Wstała i nie powiedziawszy ani jednego słowa, wyszła.

(D. c. n.)

jących. Również jest tylko kwestyą krótkiego czasu, dokonana już przy trzech bataljonach przemiana bataljonów rezerwowych w pułki o 4 bataljonach, co też uskutecznionem zostanie już we formacyi pokojowej, a nie dopiero w razie mobilizacyi.

W dalszym ciągu ma być kontynuowaną przemiana 5 brygad strzeleckich, stojących nad granicą zachodnią, w tyleż dywizyi strzeleckich. Na razie utworzono z każdego batalionu strzeleckiego 2 bataliony tak. że każda z rzeczonych 5 brygad zawiera teraz 8 bataljonów strzeleckich. Obecnie znów mają być te 40 bataljonów pięciu brygad strzeleckich ponownie podzielone i podwojone, że tym sposobem powstanie 5 dywizyi strzeleckich po 16 batalj. Podobnież i kaukazka brygada strzelecka, licząca obecnie tylko 4 bataliony, ma być do 16 batalj. rozszerzona i w dywizyę strzelecką przemieniona. Wkrótce przeto armii rosyjskiej na stopie pokojowej przybędzie 52 nowo utworzonych batalionów strzeleckich i 25 rezerwowych, ogółem 77 batalj. Doliczając do tego przekształcenie istniejących już 96 batalj. rezerw. w pułki po cztery bataljony, okaże się dalsze pomnożenie rosyjskiej stopy pokojowej o 288 batalj. — czyli razem o 365 batalionów! W jakim czasie ta nakazana przez cara reorganizacya, częściowo już dokonana, zostanie w zupełności przeprowadzoną, trudno obecnie przewidzieć z góry. Te nowoformowane bataliony, potrzebują, licząc w to sztaby pułkowe itd., około 8000 oficerów, w tem prawie 500 sztab. oficerów. Otóż tak olbrzymiej cyfry oficerów absolutnie nie zdoła dostarczyć obecny etat korpusu oficerskiego w piechocie rosyjskiej. Gdyby atoli zdołano to uczynić, w takim razie świetny awans otworzyłby się dla rzeczonego korpusu, lecz w rezultacie brakłoby kandydatów na najniższe stopnie oficerskie przy piechocie. To też choćby z tego jednego względu, zamierzone nowe formacye mogą się tam dokonywać w powolnem jeno tempie".

Według *Polit. Corr.*, koło Porycka na Wołyniu objawia się zwiększony ruch wojskowy; sotnie kozackie postawione na stopę wojenną, tak że sotnia zamiast 68 koni, liczy teraz 150 koni. Spodziewają się przybycia nowych kozaków dońskich.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 30 marca.

(††) Wczoraj rozpoczęła się pod koniec posiedzenia Izby poselskiej rozprawa budżetowa nad rubryką szkół ludowych. Pierwszym mówcą był, jak wam już w poprzedniej korespondencyi doniosłem, dep. Wurmbrand z lewicy. Natarczywe naleganie klerykałów o załatwienie kwestyi szkoły wyznaniowej nazwał mowca czynem niepatryotycznym, Austrya bowiem obecnie ma wiele ważniejszych i naglejszych spraw do załatwienia. Następnie oceniał mowca wszystkie trzy wnioski szkolne: Herolda, Lienbachera i Liechtensteina, uważając ostatni z nich za najszkodliwszy, a potępiając pierwszy, ponieważ narusza centralny zarząd szkołami. Główny zarzut, jaki czyni szkole wyznaniowej, polega na tem, iż duchowieństwo Niemców austryackich nie jest, zdaniem mowcy, narodowe i liberalne.

Dzisiaj, w sobotę w południe, toczyły się dalej obrady o „szkołach ludowych".

Dep. Klun polemizuje z Wurmbrandem, zarzucając mu, że mu nie rozchodzi się mu o podtrzymanie narodowości niemieckiej w Austryi, lecz o ratowanie nadwerężonej powagi stronnictwa narodowo-niemieckiego, które wyprzeć chce żywioł słowiański z Karyntyi i Krainy. To daje mowcy sposobność do omówienia stosunków szkoły ludowej w tych krajach i do zakończenia swej mowy apostrofą do rządu, aby Słowieńców uwolnił od więzów, narzuconych im przez karyntyjską Radę szkolną.

Dep. Eichhorn wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby zbadał, o ile możliwą i korzystną być może w szkołach ludowybh jednorazowa nauka dzienna i zaprowadził ją zwłaszcza w szkołach, których okręg obejmuje daleko od szkoły położone gminy.

Rezolucya, dostatecznie poparta, przydzielona została komisyi budżetowej

Dep. Lorenzoni i Luzatto omawiają stosunki we włoskich szkołach ludowych, poczem na wniosek dep. Buczki uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Generalnymi mowcami wybrano: *pro* dep. Kathreina, *contra* pep. Suessa.

Wśród ogólnej uwagi i ciekawości zarówno posłów, jak licznie na galeryach zgromadzonej publiczności. zabrał głos:

Dep. Suess. Mowca wychodzi z założenia, że szkoła przedewszystkiem potrzebuje spokoju, którego jednak nie chcą jej użyczyć przeciwnicy, a minister nie zdobył się także na stanowcze słowo, któreby położyło kres agitacyom klerykalnym. W tej chwiejnej postawie jego znajdują wszystkie niespokojne żywoły zachętę, a słuszny powód trwogi ci, którzy się wiernie nowej trzymają szkoły. Któż wśród takich stosunków unosić się ma zapałem, skoro widzi, że ogólna i wspaniała dążność ku szerzeniu oświaty nie znajduje oddźwięku w miejscu, gdzie o jej losach stanowią? Pierwsza mowa budżetowa Gautscha wywoła bolesne wrażenie, gdyż zdania jej cyrklem odmierzone i rytm głosu mowcy przypominały mi ową scenę, jakiej byliśmy świadkami, gdy minister Konrad, kryjąc wstyd swój w głębi serca, wystąpił w obronie noweli szkolnej. Gdy wysłuchałem mowy Gautscha, uczułem, że nie masz przecie nic na tym świecie szczytniejszego, nad swobodną samodzielność prawdziwie męskiego charakteru! (*Hucsne oklaski*). My wiemy, że jesteśmy sami, lecz stajemy sami jedni do walki, o której doniosłości głupcy oszukują siebie samych, a talszerze oszukują innych. (*Żywe oklaski*). Lecz poprzysięgliśmy sobie, że wiernie, silnie i zgodnie wytrwamy w tej walce o prawdziwe podwaliny przyszłości naszego ludu.

Austrya zmieniła w ostatnich wiekach po trzykroć swoję szkołę, a powodem zmian były ważne dziejowe wypadki. Po raz pierwszy było to za Maryi Teresy, a powodem była wojna siedmioletnia. Wtedy duchowieństwo, zwłaszcza w Tyrolu, używało wszelkich środków, aby nową szkołę przyoblec w szaty kacerstwa.

Drugą próbę zrobiono po wojnach napoleońskich za cesarza Franciszka. A cóż wywołało ustawę w r. 1869? Oto nieszczęśliwa wojna z r. 1866. Jakież dzisiaj. pytam się, ważne wypadki zmuszają nas do zmiany tej ostatniej ustawy?! Ja nie wiem żadnych, prócz tego jednego, że hr. Taaffe potrzebuje 20 głosów klerykalnych! (*Hucsne oklaski*).

Książę Liechtenstein przestawił kilka słów w 6 artykule zasadniczej ustawy państwowej i chciał w ten sposób wywrócić całą równość wyznaniową. To, do czego dąży Liechtenstein, sprzeciwia się wszelkim zasadom równouprawnienia, jest to kościół katolicki z zepchnięciem innowierców do rzędu stowarzyszeń religijnych.

Mowca przedstawia skutki szkół wyznaniowych w Belgii, gdy wprowadzono ustawę z r. 1884. Nadzoru szkolnego nie wydano wówczas w ręce kościoła i nie zaprowadzono obowiązkowej wyznaniowej nauki, lecz gminom autonomicznym zostawiono prawo wyboru, między starą a nową szkołą wyznaniową. A przecież jakie były tego skutki? Oto uwolniono ze służby całą masę nauczycieli i wiele szkół zamknięto. Jakiż stan widzimy we Francyi po wydaniu ustawy szkolnej w r. 1850, która wydała szkołę w ręce kościoła? W niższych klasach ludności zapanowała ciemnota, w wyższych niemoralność, jakiej przedtem ani potem nie było równej. Na podstawie tychto stosunków mógł był wojskowy pełnomocnik pruski przepowiedzieć na rok przed wojną, że Niemcy odniosą zwycięstwo. Teraz zrozumieć można słowa Hieronima Napoleona, który powiedział: „Każdemu stronnictwu zostawić należy odpowiedzialność za jego czynność. Jest atoli jedno stronnictwo, — klerykalne, — które doprowadziło cesarstwo do ruiny i zrujnuje wszelkie rządy, które się mu dadzą opanować". Jako przykład przytoczył mowca Hiszpanię i Włochy. To też pierwszym krokiem obudzającej się u tych narodów wolności było, że klerykałów wypędzono ze szkoły.

Mowca przechodzi do działalności Jezuitów w różnych państwach a szczególniej w Austryi, poddając ich propagandę ostrej i zjadliwej krytyce.

Wracając do przedmiotu, twierdzi profesor Suess, że trudności, z jakiemi się dzisiaj w szkolnictwie spotykamy, w znacznej części mają swe źródło w niedostatecznem wykształceniu naszego kleru. Kanonik Ginzl z Litomierzyc wydał dziełko, w którem wyraził zdanie, że powodem upadku wiary jest w wielkiej części brak wykształcenia u księży. Za to dostało się jego dziełko na indeks książek zakazanych. Jeżli się zważy znowu na wykształcenie nauczycieli, to zobaczyć musimy kontrast, który łatwo do konfliktu doprowadzi. Młody ksiądz, który dopiero co wyszedł z seminaryum, nie ma o życiu pojęcia, a o wiedzy i umiejętności nie wiele więcej. Lecz biada nauczycielowi, któryby w jakiejkolwiej rzeczy chciał więcej od niego wiedzieć! Ludziom tym zdaje się, że i na nich spływa promień nieomylności; więc wszystko, czego nie rozumią, okładają klątwą! Należałoby pomyśleć o lepszem wykształceniu księży, a byłoby w szkole znacznie więcej spokoju!

Mowca potępia następnie wybuchy antisemityzmu, jako niezgodnego z pojęciem wolności wyznaniowej.

Wreszcie przytacza Suess kilka ustępów z mowy Doellingera, wypowiedzianej w monachijskiej akademii umiejętności na temat: „O dziejach wolności religijnej" i kończy słowami tego uczonego: „Dokąd prowadzi prąd rzymskiego kościoła, o tem nikt wątpić nie będzie, kto zmysł ma dla wielkich praw dziejowych".

Gdy mowca skończył, odezwały się huczne oklaski z lewicy i z galeryj, tak, że prezydent zagroził ich opróżnieniem.

Wśród ogólnego poruszenia przerwał prezydent dalsze obrady do godziny 7-mej wieczorem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 kwietnia.

W jutrzejszym numerze zamieścimy według stenogramu znakomitą mowę posła Hausnera w sprawie szkół średnich. Pomijając znane wielkie zalety wymowy tego posła — zaznaczamy, jako wielką wartość i doniosłe znaczenie tej właśnie mowy jego, iż był to pierwszy z polskiej strony głos w austryackim parlamencie, skierowany przeciwko wstecznej tendencyi obecnego ministra oświaty, dążącej do podrożenia nauki, pod pozorami ograniczenia tak zwanego „proletaryatu inteligencyi". Opinia publiczna kraju całego bardzo stanowczo oświadczyła się przeciw temu, — niestety jednak nie znalazła ona dotąd wyrazu w wystąpieniach naszych posłów w Wiedniu. A nic gorszego dla życia publicznego kraju, nad sprzeczność między jego opinią, jego uczuciami i dążeniami, — a postępowaniem jego reprezentacyi. P. Hausner pierwszy w tej sprawie sprzeczność tę wyrównał, za co też szczere należy mu się uznanie

Z Rady państwa.

W sobotę na wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej zabrał głos w rozprawie budżetowej dep. Kathrein, jako generalny mowca *pro*, przemawiał za potrzebą reformy w szkolnictwie ludowem, a to w duchu wniosków Liechtensteina. Mowa była krótka i nie wytrzymywała pocisków, rzuconych na południowem posiedzeniu przez dep. Suessa

Wśród powodzi „faktycznych sprostowań", zabrał głos dep. Mandyczewski, odpierając twierdzenia Wurmbranda co do Rusinów i oświadczył, że Rusini są dobrymi katolikami i wierni dynastyi.

Dep. Vitezicz odparł niekorzystne wyrażenie się Wurmbranda o Strossmayerze Gdy prezydent przerwał jego hymn pochwalny, zawołał Vitezicz: „Staję w obronie nieobecnego Strossmayera, który jest wielkim katolickim biskupem, wielkim słowiańskim patryotą i mimo wszystkiego, cieszy się najwyższą łaską papieża".

Dep. Schaup odpowiedział, że o tym największym biskupie i patryocie kompetentne usta wypowiedziały lepszy, gdyż potępiający wyrok.

Dep. Zeithammer z klubu staroczeskiego. określił dokładnie zapatrywania swego stronnictwa na kwestyę reformy szkolnej. „Pragniemy, — rzekł on, — reform szkolnych, aby prawdziwy spokój przywrócić w szkole; pragniemy, aby spokój prawdziwy panował między kościołem a państwem, żądamy, aby kompetencya państwa i jego reprezentacyi wobec szkoły nie została zwiększoną, lub co najmniej, aby w tej samej pozostała mierze, co obecnie; pragniemy swobodnego ruchu dla reprezentacyi kraju na polu szkolnictwa, a to stosownie do maksymy konstytucyjnej, że ten najwięcej ma prawa do rozstrzygania w jakiejś rzeczy, kto się do niej najwięcej przykłada."

Przy głosowaniu uchwalono budżet dla szkół ludowych.

W ten sposób przeszła rozprawa budżetowa przez swój punkt kulminacyjny i szybko zapewne zbliży się ku końcowi.

Z Austro-Węgier.

Równocześnie z Izbą poselską obradowała przez parę dni z rzędu Izba panów nad kilku ważniejszemi sprawami, które zyskały już poprzednio uchwałę Izby poselskiej.

Komisya przemysłowa zajmowała się w piątek wniesioną przez Baernreithera ustawą o kasach wzajemnej pomocy, która stanowić ma pewnego rodzaju uzupełnienie ustawy o zabezpieczeniu robotników. Reprezentant rządu, obecny na posiedzeniu, oświadczył, że rząd z chęcią wita projektowaną ustawę. Wyjdzie ona niebawem z komisyi i zostanie jeszcze na bieżącej sesyi przedłożona Izbom.

Kwestya pojednania Niemców z Czechami weszła znowu na porządek dzienny przy sposobności dyskusyi w komisyi budżetowej nad wnioskiem Milnera, domagającym się rozdziału subwencyi państwowej między czeską Radę kultury krajowej, z której usunęli się Niemcy, a centralny Związek niemieckich rolników w Czechach. Członkowie klubu czeskiego i Polacy przemawiali za oddaniem całej sprawy pod decyzyę sejmu czeskiego, na co jednak nie chcieli przystać Niemcy. Skończyło się na tem, że uchwalono na razie odroczenie sprawy.

Dziennik Polski zamieszcza wiadomość, iż ministerstwo rolnictwa zwołało na dzień 8 kwietnia delegatów gospodarczych Towarzystw, należących do ankiety w sprawie zaprowiantowania armii. Skutkiem tego zbierze się w Wiedniu już dnia 2 kwietnia ściślejszy komitet, w skład którego wchodzą deputowany Brenner, dr. Heilsberg i August Schellenberg ze Lwowa, ażeby zastanowić się nad ustaleniem ceny produktów rolniczych, jakich się dostarcza armii. Wnioski w tym kierunku przedłożone zostaną ankiecie na pełnem posiedzeniu d 8 kwietnia.

Rekonstrukcya gabinetu Tiszy nie postąpiła jeszcze ani o krok dalej: zapowiadanych nominacyj nowych ministrów nie ma do dzisiaj, choć spodziewają się ich na pewne.

Rozprawy nad ustawą wojskową w sejmie węgierskim ukończą się niebawem; w sobotę załatwiła się Izba z ustawą tą aż do 62 paragrafu. Domagano się tylko w bardzo natarczywy sposób zreformowania procedury i ustawy karnej wojskowej.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim podczas drugiego czytania przedłożenia rządowego o zaopatrzeniu robotników na starość i w razie nieudolności do pracy okazało się, że stronnictwo środkowe nie jest zgodne w zapatrywaniach. Jeden z członków tego stronnictwa, prof. baron Hertling przemawiał przeciw socyalistycznym dążeniom wniosku rządowego, inny członek ks. Hitze znowu oświadczył się przeciw dopłatom ze skarbu cesarstwa do funduszu zaopatrzenia, przeciwnie baron Franckenstein, jeden z przewódców tego stronnictwa, oświadczył się za wnioskiem.

W imieniu stronnictwa wolnomyślnego przemawiał fabrykant Schmidt przeciw wnioskowi i wykazywał że według projektu, klasa najmniej zarabiająca musiałaby opłacać do funduszu wkładki największe. W imieniu stronnictwa socyalno demokratycznego mówił przeciw ustawie Grillenberger; w imieniu Alzatczyków oświadczył się przeciw ustawie Winterer dlatego, bo ustawa tchnie bardzo tendencyą socyalistyczną.

Wśród rozprawy dały się słyszeć głosy, że kanclerzowi obojętną jest projektowana ustawa. Dlatego sekretarz stanu Bötticher, odpowiadając poprzednim mowcom i broniąc wniosku rządowego, położył nacisk na to, że kanclerz uważałby za obrazę, gdyby mu zarzucano brak interesowania się tą ustawą. Po Bötticherze zabrał głos sam kanclerz, który dopiero podczas tej mowy wszedł do sali i oświadczył między innemi: „Przedewszystkiem muszę wystąpić przeciw pogłoskom, jakobym nie interesował się tą ustawą o zaopatrzeniu robotników na starość. Jest to oszczerstwo. Sądzę, że dzienniki moich przyjaciół politycznych mylą się, jeżeli myślą, że się szybko starzeję i że nadchodzi na mnie nieudolność do pracy. Gdy załatwiam sprawy urzędu zagranicznego, obszerne i pełne odpowiedzialności a przytem cieszę się zaufaniem cesarza, rządów związkowych i gabinetów, to przecież wykonuję całą robotę. W innych wszystkich względach można mnie łatwiej zastąpić, niż w sprawach zagranicznych, w których od lat czterdziestu nazbierałem mnóstwo doświadczeń. Tego nikomu w spadku po sobie przekazać nie mogę Przeciwnie w sprawie przedłożonej jestem zupełnie dobrze zastąpiony przez kolegę Böttichera. Uznaję bez zawiści jego zasługę. Ale tyle zasługi i ja mam w tej sprawie, iż mogę uważać za obrazę mniemanie, jakobym opuszczał rzecz bliską ukończenia. Mogę nawet przyznać sobie zasługę pierwszego poruszenia tej polityki względem klasy robotniczej. Udało mi się pozyskać dla tej sprawy życzliwość cesarza Wilhelma, który uważał za najwyższy swój tryumf, gdyby mógł doczekać się jej załatwienia. Cesarz obecnie panujący już w pierwszem orędziu oświadczył, że zajmie się dziełem swego dziada.

„Jakżebym mógł dzieło, za moją inicyatywą rozpoczęte, opuszczać tuż przed samem dokonaniem. Dlatego proszę przyjąć wniosek wielką większością. O szczegółach, które nie zmieniają całości, może większość powziąć inne uchwały; ale całości przedłożenia bronię z głębi przekonania."

Mowę przyjęła prawica oklaskami, czem dała do zrozumienia, iż będzie głosować za projektem.

Po kanclerzu przemawiało jeszcze kilku mowców za i przeciw projektowi, wreszcie odroczono rozprawę.

Według *Post* podróż cesarza do Anglii naznaczona na maj.

Niemcy poniosły wielką szkodę na wodach Samoańskich. Szalona burza nie dopuściła wypłynąć okrętom wojennym z portu ciasnego na pełne morze. Dwa okręty z całą załogą zginęły, trzeci rozbił się, ale załogę zdołano uratować. Podobną szkodę ponieśli także amerykanie. Okręty kupieckie uległy również zniszczeniu. Doznana szkoda oziębi zapewne zapał Niemców w sprawach kolonialnych.

W sprawie zniesienia niewolnictwa

Kwestya zwołania międzynarodowej konferencyi dla zniesienia handlu niewolnikami znowu wchodzi na porządek dzienny. Jak wiadomo rząd angielski czynił jeszcze w jesieni zeszłego roku odpowiednie kroki u gabinetu belgijskiego celem skłonienia Belgii do podjęcia inicyatywy w tej sprawie. Rokowania, jakie nawiązano w tej sprawie pomiędzy mocarstwami, zostały jednakże przerwane ze względu na wypadki afrykańskie, które zajęły uwagę dyplomacyi europejskiej. — Teraz gabinet Salisbury'ego uważa obecną chwilę za stosowną do wznowienia tej sprawy i dlatego postanowił, jak już donosiliśmy, poinformować się dokładnie o opinii mocarstw i wywołać wymianę zdań w tej sprawie pomiędzy przedstawicielami dyplomacyi. Co do stanowiska Francyi wobec tego zamiaru paryski korespondent *Polit. Corresp* zapewnia, iż rząd francuski jak najchętniej przyłączy się do konferencyi, zażąda tylko, aby uprzednio wyraźnie zakreślony był program działalności owej międzynarodowej konferencyi.

Spisek przeciwko carowi.

Przed kilku dniami pod Zurychem nastąpił wybuch dynamitowy. Dwaj poddani rosyjscy Brinstein i Dembski zajmowali się doświadczeniami nad działaniem materyj wybuchowych i bomb, przyczem skutkiem ich nieostrożności nastąpiła eksplozya. Brinstein otrzymał śmiertelną ranę i wkrótce umarł; Dembski zaś, również raniony, jak się zdaje pozostanie przy życiu. Policya szwajcarska przyaresztowała kilku studentów rosyjskich, którzy byli w stosunkach z Brinsteinem i Dembskim; inni zaraz po wybuchu wyjechali z Zurychu.

Wypadek ten iest w związku z nowym zamachem, jaki układali nihiliści przeciwko carowi. Brinstein, który był już raz inicyatorem niedoszłego zamachu zamierzonego na 13 marca 1887 roku, był podobno i tym razem głową sprzysiężenia

W Petersburgu, Moskwie, Charkowie i Odessie dokonano według doniesienia *Daily News* także licznych aresztowań.

Z Serbii.

Król Milan podczas przejazdu przez kraj do Niszu był wszędzie witany bardzo życzliwie. W Pirocie na powitanie prefekta odpowiadając zaklinał ludność, aby dochowała wierności młodemu królowi, regencyi i aby ulegała rządowi konstytucyjnemu. Przez Sofię przejechał nie widząc się z nikim, chociaż poseł serbski i sekretarz komisaryatu tureckiego przybyli na dworzec, aby go powitać.

Co do powrotu Natalii, którą dzienniki serbskie zaczęły znowu tytułować królową, doniosła *Corr. de l'Est*, że w zamku w Kragujevacu robią się pospieszne przygotowania w celu urządzenia pomieszkania dla kobiety. Niektóre dzienniki serbskie zaprzeczyły temu. Na to odpowiedziała *Corr. de l'Est* wymienieniem firm w Budapeszcie, u których zamówiono różne urządzenia i sprzęty do owego zamku z poleceniem pośpiechu. Nie ulega zatem wątpliwości, że Natalia powróci do kraju i stale w nim zamieszka; niewiadomo tylko, kiedy ten powrót nastąpi.

Tenże sam dziennik opowiada o różnych demonstracyach w Belgradzie przeciw Austryi. Demonstracye te wyprawia młodzież uniwersytecka, widocznie z poduszczenia obcego. Chociaż poduszczenie jest zewnętrzne mimo to wpływ i znaczenie Austro-Węgier w Serbii nikną coraz więcej, przeciwnie dążenia wielkoserbskie i panslawistyczne uwydatniają się coraz więcej.

W sprawie Boulanger'a.

Czytelnicy wiedzą już z sobotnich depesz *Nowej Reformy*, że uchwalono wniosek, regulujący sądowe atrybucye senatu w wypadkach zamachu na niebezpieczeństwo państwa. Pospiech w załatwieniu tej sprawy dał dowód do domysłu, jakoby rząd zamierzał stawić Boulanger'a przed tym wyjątkowym trybunałem senatu. Dzienniki paryskie żywo zajmują się tą kwestyą, usiłując przeniknąć istotne zamiary rządu. Prasa republikańska nalega na rząd, aby raz jeszcze wystąpił stanowczo przeciwko Boulanger'owi w myśl słów Wiktora Hugo „*S'il faut frapper, frappez en haut et non en bas*". Natomiast *Figaro* ostrzega przed tak szalonym krokiem i dowodzi, iżby to wyszło na korzyść opozycyi, a nie republice. Organa bulanżystowskie posuwają się w swych domysłach tak daleko, że dokładnie przewidują okoliczności, w jakich ma nastąpić aresztowanie Boulanger'a i wskazuje więzienie, które ma być dlań przeznaczone Utrzymują także, że rząd zwleka jedynie z powodu różnicy w zapatrywaniach pomiędzy członkami gabinetu. Według tej wiadomości Thévenet i Constans chcą niebawem rozpocząć kroki sądowe przeciwko generałowi, ale Tirard i Freycinet sprzeciwiają się temu i radzą poczekać do ukończenia procesu ligi patryotycznej.

To jedno, zda się, nie ulega wątpliwości, iż rząd zdecydowany jest chwycić się jaknajsurowszych środków przeciwko Boulanger'owi, w razie gdyby bulanżyści wystąpili zaczepnie lub też gdyby wykryto jakieś nowe fakta, kompromitujące Boulanger'a, a mogące służyć za podstawę ścigania sądowego. Gdy to nie nastąpi, prawdopodobnie rząd zaczeka na wyniki sądu nad ligistami, poczem w drodze ustawodawczej przeprowadzi środki celem zapewnienia sobie czynnego i skutecznego wystąpienia w stosownej chwili. Wobec tego los Boulanger'a zależy teraz od jego własnej ostrożności i roztropności. Sam generał dobrze to rozumie i w tym duchu wyraził się do jednego z korespondentów. „Jesteś pan setnym, który zapytuje mnie, co myślę o zamiarze aresztowania mnie. Nie sądzę, aby to miało nastąpić. Naturalnie byłoby to życzeniem obrońców parlamentaryzmu. Ale że nie mam sobie do zarzucenia żadnego wykroczenia przeciwko ustawom, musieliby więc chyba oszaleć, aby się dopuścić czegoś podobnego. Mówią, że po rozprawie sądowej ligistów, prokurator państwa rozpocznie śledztwo przeciwko mnie, a Izba uchwali wszystko, czego gabinet zażąda. Możemy spokojnie czekać tej chwili. Mojem zdaniem, umyślnie rozpuszczono tę pogłoskę, aby zastraszyć moich stronników. Gdyby istotnie chciano mię aresztować, nie rozgłaszanoby tego zamiaru. Jestem zupełnie spokojny i nie troszczę się o to, co mówią o mnie i przeciwko mnie".

W dowód pewności siebie Boulanger zapowiedział swe przewodnictwo na wielkim bankiecie bulanżystów w Belleville w dniu 6 kwietnia.

Z Holandyi.

Jutro zbierają się generalne stany czyli sejm w celu uchwalenia ustawy o zaprowadzenie regencyi, bo według zdania lekarzy król chory może jeszcze pożyć kilka miesięcy, ale niema żadnej nadziei, by w tym czasie mógł przyjść do przytomności umysłu. Z powodu długiej choroby króla mnóstwo spraw, które wymagają osobistego zezwolenia i podpisu króla, już dotąd leży odłogiem; dlatego nie można dłużej zwlekać z zaprowadzeniem regencyi. Skoro w Holandyi ustawa regencyjna zostanie uchwaloną, wówczas bezzwłocznie i w księstwie Luksemburskiem będzie uchwaloną regencya, a regentem będzie dziedzic tego księstwa ks. Nassauski. Regencya w Holandyi będzie oddana jednemu z ministrów, bo królowa Emma nie chce się podjąć tego kłopotliwego i przykrego ciężaru.

Kronika.

Kraków, 1 kwietnia

Konfiskata. W sobotę skonfiskowała c. k. prokuratorya numer naszego pisma za ustęp w feletonie Sewera p. t. „Z pamiętnika Maniusi". Wydaliśmy nakład powtórny, który dziś rozesłany został zamiejscowym prenumeratorom

† **Dr. Alfred Biesiadecki.** Ze Lwowa otrzymaliśmy żałobną wiadomość o śmierci protomedyka Biesiadeckiego. Jeżeli w kraju całym wywoła ona szczery żal — to tem silniejszem i głębszem echem odbije się ten żal tu w Krakowie, który był widownią jego uniwersyteckiej i obywatelkiej działalności przed objęciem naczelnego w krajowej służbie zdrowia stanowiska. Czem był śp. Biesiadecki dla uniwersytetu na katedrze anatomii patologicznej, jakie na tem stanowisku wielkie usługi oddał krajowi, wykształcając całe pokolenia medyków — o tem poświadczą liczne zastępy jego uczniów, po całym kraju rozrzuconych, a tak skutecznie działających. Z katedry uniwersyteckiej powołany na stanowisko protomedyka, uczynił wiele ku zaprowadzeniu ważnych reform sanitarnych w kraju, w którym dla tej gałęzi pracy społecznej tak mało jeszcze jest zrozumienia. Zanim będziemy mogli podać bliższe szczegóły z życia zmarłego, składamy wyrazy szczerego żalu uznania i prawdziwej wdzięczności u zwłok dobrze krajowi zasłużonego obywatela!

† **Dr. Teofil Kaczorowski.** Z Poznania otrzymujemy bolesną wiadomość o zgonie jednego z najzasłużeńszych i najwybitniejszych obywateli w stolicy Wielkopolski dra Teofila Kaczorowskiego, radcy zdrowia, szeroko znanego w polskim i niemieckim świecie lekarskim z prac i odkryć w dziedzinie terapii. Zarówno w zawodowej umiejętności jak i szerokiej praktyce ś. p. Kaczorowski dał się poznać jako lekarz niepospolitych zdolności i godnej naśladowania pracy. Jako korespondent fachowych czasopism niemieckich zamieszczał w nich pomysły i odkrycia swoje, natychmiast przez Niemców stosowane, zawsze z dobrym skutkiem. On pierwszy wynalazł i wskazał metodę leczenia zimnem powietrzem chorób zakaźnych jak odra. Stanowisko lekarza nie dozwalało mu brać czynnego udziału w życiu politycznem tej części Polski, wszakże w cichości nie szczędził trudów i ofiar dla celów narodowych i dobra publicznego. Zmarł w 59 roku życia po dłuższych cierpieniach, osładzanych powszechną czcią i miłością, która go otaczała. Cześć i pokój jego pamięci!

Dr. Adam Asnyk dziś wieczorem wyjeżdża do Poznania na pogrzeb swojego teścia ś. p. dra Teofila Kaczorowskiego

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili pp. Jan Skirliński z 10 udziałami tj. 1000 złr, Antoni hr. Wodzicki, Władysław hr. Wodzicki i major Rogojski z udziałami po 500 złr. dr. med. Ludwik Wiszniewski z udziałem 300 złr., dalej właściciele dóbr pp. Józef Baranowski, Henryk Dembiński, Józef Grodzicki, Adam Towiański pani Zofia Zawiszyna z Warszewic i p. Ossza Orzechowska; notaryusze pp. Apolinary Horwath z Chrzanowa, Edmund Klemensiewicz z Grybowa, Rudolf Koerber z Glinian i Franciszek Niemczewski z Oświęcimia, p. B. Lewi zastępca burmistrza z Chrzanowa, Rada powiatowa w Gorlicach, pp. Michał Bobr pełnomocnik z Poremby p. Juliusz Siegler, dr. Eberswald pełnomocnik z Krzeszowic i inni.

Z Wieliczki otrzymujemy pod datą 25 marca następujące pismo:

Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych oddziału wielickiego uchwalono zakupić z funduszów doraźnej zapomogi jednę akcyę Towarzystwa ochrony Tatr polskich, a tem samem przystąpić solidarnie jako korporacya do powyższego Towarzystwa, o czem mamy zaszczyt zawiadomić wszystkie oddziały naszego Towarzystwa, w przekonaniu, że zechcą również wziąć udział w tak ważnej i patryotycznej sprawie.

Na otwarcie nowego gmachu poczty przybyło wielu wyższych urzędników z Wiednia i Lwowa, a mianowicie: centralny inspektor poczt radca dworu p. Adolf Koch, sekretarz ministeryalny p. dr. Franciszek Trnka z Wiednia, dalej pp. starszy radca pocztowy p. Jakób Nawratil, starszy radca budownictwa p. Aleksander Stroka, starszy inżynier p. Rutkowski i inżynier p. Meyer ze Lwowa.

Po ciężkiej całodziennej pracy i odbytych odpowiednich próbach oświetlenia, udano się w sobotę o godzinie 8 wieczorem do lokalu „klubu urzędników pocztowych".

Lokal klubu acz kolwiek skromny, staraniem gospodarzy klubu pp. Empflinga i Lewickiego bardzo

gustownie został przystrojony. Przywitali gości krótką przemową gospodarze pp. Empfling i Lewicki — poczem odśpiewano kantatę utworu p. M. Siebera. Prezes klubu p. Zielonka Witold podniósł zasługi delegata ministeryalnego p. radcy dworu Kocha i delegata dyrekcyi starszego radcy poczt p. Nawratila. P. Koch v. Langentreu odpowiedział w krótkich serdecznych słowach, iż cieszy się, że ma sposobność nietylko jako przełożony, ale i jako kolega urzędników w ich towarzystwie chwil kilka spędzić i winszował założenia „klubu". — P. Fontana odśpiewał kilka pieśni solowych, zbierając grzmiące oklaski.

Po wieczorku muzykalnym, którym kierował p. Sieber, udano się na zebranie do hotelu Victoria, gdzie przy muzyce 56 pułku i śpiewach choralnych do późnej nocy się bawiono.

Po wniesieniu toastu na cześć gości przez p. naczelnika Fürbecka i Empflinga odpowiedział sekretarz ministeryalny p. dr. Truka toastem na cześć nieobecnego z powodu słabości starszego zarządcy poczt p. Dawidowskiego. Toast ten na cześć p. Dawidowskiego, który jako naczelnik umie być ojcem swych podwładnych, przyjęto z entuzyazmem i nieustającemi oklaskami.

Podczas zebrania wysłano na wniosek p. Empflinga do ministra handlu telegram następującej treści: „Niech pierwszym z nowego gmachu poczty i telegrafów w Krakowie odchodzącym telegramem będzie nasze uniżone podziękowanie za stworzenie nam tej wspaniałej oko i serce radującej pracowni, w której Waszej Ekscelencyi ponownie niezmienną wierność i uległość przyrzekają. — Urzędnicy poczty i telegrafów w Krakowie".

Minister sprawiedliwości zezwolił na utworzenie jednej posady radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie z powodu otwarcia sądu obwodowego w Jaśle, do którego przyłączono kilka sądów powiatowych z okręgu sądu krajowego we Lwowie. Sprawa ta nie stoi w związku z projektowanem powiększeniem personalu sędziowskiego w Galicyi.

Stypendya w zakładach wychowawczych wojskowych. Według odezwy komendy XI korpusu z dnia 5 marca opróżni się z początkiem roku szkolnego 1889/90 około 250 bądź całkiem wolnych, bądź częściowo wolnych miejsc w wojskowych zakładach wychowawczych, a mianowicie: w wojskowym domu sierót 170 miejsc, 30 miejsc na pierwszym i 30 miejsc na trzecim roku wojskowych niższych szkół realnych, 20 miejsc na pierwszym roku wojskowej akademii w Wiener-Neustadt i technicznej akademii w Wiedniu, tudzież 28 prywatnych miejsc fundnszowych, wreszcie 18 miejsc w zakładzie wychowawczym dla córek oficerskich w Oedenburgu.

O warunkach przyjęcia do tych zakładów dowiedzieć się mogą strony interesowane z konkursu ogłoszonego przez ministerstwo wojny do l. 397 oddz. 6 z r. 1889, którego drukowane egzemplarze nabyć można w państwowej drukarni w Wiedniu, lub też w nadwornej księgarni L. W. Seidel i Syn w Wiedniu.

Podania o miejca funduszowe wniesione być mają w nieprzekraczalnym terminie do 15 maja br. za pośrednictwem komend uzupełniających, komend placu, fortecy, jak również i władz politycznych, w tym ostatnim jednak razie najdalej do dnia 10 maja br.

Urzędnicy państwowi, dołączyć winni swe rodowody i bliższe wyjaśnienia co do ich służby, a względnie tabelę kwalifikacyjną.

Pogrzeby. W sobotę o godz. 11 przed południem po nabożeństwie w kościele św. Łazarza liczne grono lekarzy i urzędników Tow. wzaj. ubezpieczeń odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki przedwcześnie zmarłego doktora Tomasza Wojnarskiego. Proboszcz parafii św. Mikołaja ks. Strzelichowski pożegnał zmarłego rzewnem przemówieniem. W licznym orszaku żałobnym podążyli na cmentarz prezes komitetu szpitalnego dr. Weigel, dyrektor szpitala dr. Harajewicz, wszyscy prymaryusze i poważny zastęp kolegów lekarzy, oraz urzędników Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, wśród których zmarły zjednał sobie prawdziwe poważanie. Nad grobem imieniem lekarzy i Towarzystwa lekarskiego w podniosłych słowach złożył hołd pamięci zmarłego prezes Tow. lekarskiego dr. Stanisław Paszkowski.

Wczoraj o godz. 4 popołudniu bardzo liczna publiczność z różnych sfer, oraz artyści tutejszego teatru odprowadzili na cmentarz zwłoki ś. p. Alberta Ekera. Trumnę zmarłego pokryto wieńcami od „publiczności", przyjaciół teatru, artystów krakowskich, dyrekcyi teatru, rodziny, od przyjaciół itd. Nad grobem przemawiał p. Edmund Rygier, oddając hołd pamięci zmarłego, a w przemówieniu tem wypowiedział artysta wiele trafnych i wzniosłych myśli.

W sprawie kościoła N. P. Maryi na Piasku, o której pisaliśmy w Nr. 73 naszego pisma, otrzymujemy co następuje: Kościół N. P. Maryi na Piasku, należący pierwotnie do konwentu OO. Karmelitów, został następnie dekretem biskupim z dnia 26 września 1815 roku, po załatwieniu innych formalności, oddany na własność parafii św. Szczepana, a to po zniszczeniu przez pożar kościoła parafialnego na placu Szczepańskim. Gdy zaś prawie w tym czasie zakon OO. Karmelitów z Krakowa wydalonym został, zastrzeżono tylko w dekrecie, aby parafia utrzymywała z przyznanych jej funduszów zakonnych żyjących jeszcze w owym czasie członków konwentu aż do ich śmierci. Tak sprawa stała do dnia 17 lipca 1833 r., w którym to dniu konwent OO. Karmelitów za staraniem biskupa krakowskiego Karola Wincentego Skórkowskiego na nowo do Krakowa przywrócony i w dawnym gmachu konwentu osadzony został. Dekret wprowadzający Karmelitów opiewa jednak wyraźnie w ustępie 8, że za zezwolenie powrotu do Krakowa i korzystania z gmachu, OO. Karmelici winni są kościół na Piasku tak wewnątrz jak i zewnątrz restaurować, jak niemniej i budynek, w którym wówczas pomieszczoną była szkoła, a obecnie należący do parafii, własnym kosztem w dobrym stanie utrzymać, tudzież na posługi parafialne ze swego grona przeznaczyć sześciu, a przynajmniej czterech zakonników pod każdym względem do tych czynności odpowiednich — i tychże swoim kosztem utrzymywać.

Według powyższego dekretu utrzymanie kościoła należałoby zatem tylko do konwentu OO. Karmelitów.

Sprawa pomnika dla Maurycego Gottlieba. W listopadzie 1886 r. komitet budowy nagrobka dla ś. p. Maurycego Gottlieba, artysty malarza, na mocy reskryptu namiestnictwa udał się do Szan. Redakcyj czasopism krajowych, korporacyj i niektórych osób prywatnych z prośbą o łaskawe zajęcie się zbieraniem składek na wspomniany nagrobek.

Ponieważ już dobiega 10 lat od śmierci artysty, komitet postanowił przystąpić jak najśpieszniej do wystawienia nagrobka, a chcąc wiedzieć, jakiemi funduszami rozporządzać może, uprasza niniejszem Szan. Redakcye, korporacye i dotyczące osoby prywatne o łaskawe niezwłoczne przysłanie arkuszy składkowych, tudzież zebranej na ten cel kwoty na ręce prezesa komitetu p. Jakóba Bałabana, ulica Wielopole l. 5, najdalej do końca kwietnia br.

Członkowie komisyi teatralnej miejskiej drugi już tydzień daremnie oczekują zwołania ich na posiedzenie na którem według zapadłej uchwały, ma się odbyć konferencya z autorami trzech nagrodzonych na konkursie planów. Opóźnienie w zwołaniu komisyi wydawać się musi tem dziwniejszem, iż protokół sądu konkursowego, który miał być po wydrukowaniu rozdany członkom komisyi obejmuje co najwięcej dwa arkusze druku, a te można było kazać wydrukować w ciągu dwóch tygodni.

Posiedzenie komisyi wodociągowej odbędzie się jutro we wtorek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym dalszy tok dyskusyi nad wydrukowanym już referatem dra Domańskiego. Referat obejmuje 7 arkuszy, oraz 4 arkusze druku załączników.

Dyrektor kasy oszczędności p. Sięk bawił we Lwowie w sprawie budowy dwóch gimnazyów z funduszu rezerwowego kasy oszczędności miasta Krakowa, i przedłoży wkrótce wielkiemu wydziałowi wynik rokowań w tej dla Krakowa tak ważnej sprawie.

Ze stowarzyszeń rękodzielniczych. Magistrat zatwierdził wybory p. Romana Chmurskiego na starszego stowarzyszenia stolarzy; p. Antoniego Ambróżka na starszego stowarzyszenia krawców; p. Jana Szucha na starszego stowarzyszenia ślusarzy i p. Teodora Zajdzikowskiego na starszego stowarzyszenia szklarzy.

Z teatru. W sobotę na benefis p. Edmunda Rygiera wznowiono dramat Sardou „Czarne djabły". Stary utwór znakomitego dramaturga nie wytrzymuje już dziś poważnych wymagań krytyki i przedstawia się jako rzecz napisana z wysokiemi zdolnościami, lecz chybiona nie tyle może w pomyśle, jak w przeprowadzeniu, pełnem silnych a jaskrawych nawet efektów, stworzonych kosztem prawdy i subtelności psychicznych. Licznie zebrana publiczność darzyła benefisanta i współgrających oklaskami.

Wczoraj wystąpił p. Roman Żelazowski w roli Franciszka Moora w „Zbójcach". Teatr był zapełniony. O występach lwowskiego gościa zamieścimy uwagi po kilku odegranych rolach. Jutro wystąpi p. Żelazowski w „Urielu" Gutzkowa. Na przedstawienie wybiera się wiele osób. Przyjęcie artysty w Krakowie jest pełnem życzliwości i dowodzi powszechnego zainteresowania się jego prawdziwym talentem.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek d. 2 b. m. na ulicy św. Sebastyana i Zielonej.

Rzeszów, 29 marca. (Kor. *N. Reformy*). Nie przebrzmiało jeszcze echo kradzieży na tutejszej poczcie, popełnionej przez Bendę, gdy dzisiaj rozniosła się po mieście wieść o aresztowaniu przybyłego przed miesiącem ze Lwowa urzędnika Petschofera za kradzież. Malwersacyę obwiniony spełnił we Lwowie przywłaszczając sobie list pieniężny, zawierający 3.000 bań (rumuńska moneta wartości około 1.200 złr.), przysłanych na imię barona Dormusa we Lwowie. Rewizya, dokonana w mieszkaniu Petschofera w obecności poszkodowanego, który specyalnie przybył ze Lwowa, wykryła w stoliku kilka wyżej wymienionych banknotów, których posiadania nie umiał obwiniony wytłomaczyć i przy pierwszem badaniu przyznał się do winy.

Jutro w kościołach tutejszych odbędzie się z polecenia papieża solenne nabożeństwo w celu uproszenia zdrowia dla cesarza.

Z Wiednia donoszą, iż w procesie karnym, przeprowadzonym przeciw wiedeńczykom Lopoldowi Rosnowskiemu i Janowskiemu, sprawcom zamachu rozbójniczego na listonosza Hagera, został skazanym Rosnowski, jako główny sprawca, na 8 lat, a Janowski na 3 lata ciężkiego więzienia.

Zakłady naukowe w Wiedniu. Liczba i stan zakładów naukowych w Wiedniu w r. 1888 przedstawiały się jak następuje: Uniwersytet wiedeński obsadzony był 351 profesorami, którzy wykładali 504 rozmaitych przedmiotów 6344 słuchaczom. — Z liczby tej przypada na teologię 242, na wydział prawniczy 2183, na wydział medyczny 3123 i na filozoficzny 796 słuchaczy. Technika obsadzoną była 93 profesorami, wykładającymi 160 przedmiotów 809 słuchaczom. Wyższa szkoła rolnicza obsadzoną była 42 profesorami, wykładającymi 72 przedmioty 281 słuchaczom. Akademia sztuk pięknych obsadzoną była 25 profesorami, uczęszczało zaś 281 słuchaczy. Gimnazyów było 10, w których uczyło 242 nauczycieli 3661 uczniów. Szkół realnych było 11 o 245 nauczycielach i 3239 uczniach; gimnazyów realnych 2 o 65 nauczycielach i 914 uczniach. Szkół wydziałowych męskich wyższych 5 o 152 nauczycielach i 2231 uczniach. — szkoły te utrzymywane są kosztem 381.115 złr. Seminaryum nauczycielskie męskie jedno o 15 nauczycielach i 206 kandydatach. Seminaryów nauczycielskich żeńskich 5 o 74 profesorach i 569 kandydatkach.

Szkół ludowych i wydziałowych, utrzymywanych przez gminę, było 160, z czego przypada 39 na szkoły wydziałowe, 121 na szkoły ludowe. W szkołach tych udzielało nauki 1164 nauczycieli i 546 nauczycielek; oprócz tego udzielało jeszcze w pomienionych zakładach nauki fachowej z poszczególnych działów 1110 nauczycieli i 621 nauczycielek. Liczba dzieci uczęszczających wynosiła 40.809 chłopców i 42.073 dziewcząt, czyli razem 82.882.

Na koszta utrzymania tych szkół wydała gmina w ciągu roku 3,121.607 złr., jak również poniosła jednorazowy wydatek na budowę nowych szkół w kwocie 360.234 złr.

Ze Stowarzyszeń

— Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa ochrony zwierząt odbyło się onegdaj w obecności prezesa p. Johna, sekretarza prof. B. Gustawicza i dość licznie zebranych członków. Powzięto ważniejsze uchwały w sprawie polecenia i zaprowadzenia pętlicy skórzanej przez oprawcę miejskiego; dalej postanowiono zająć się energiczniej sprawą ochrony kozic i świstaków w Tatrach; porozumieć się z Tow. łowieckiem we Lwowie celem zapobiegania tępieniu zajęcy i kuropatw podczas koszenia traw; celem postawienia osobnej klatki na ptaki w parku krakowskim uchwalono zająć się dalej zbieraniem funduszów i t. d. Wreszcie upoważniono członka Tow. p. S. Będzikiewicza do przemówienia na walnem zgromadzeniu Towarzystwa w sprawie ochrony ryb i postawienia odnośnych wniosków.

— Wczoraj w sali Towarzystwa strzeleckiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół". Obrady zagaił wobec licznego zebrania prezes dr. Styczeń. Sprawozdanie wydziału z czynności w roku ubiegłym zamieściliśmy w sobotę. Zebranie po krótkiej dyskusyi przyjęło je do wiadomości, wyrażając na wniosek radcy magistratu p. Turnana podziękowanie przewodniczącemu i wydziałowi przez powstanie z miejsc. Na wniosek członka komisyi rewizyjnej p. Rzący udzielono wydziałowi absolutoryum z obrotu funduszów.

Do wydziału Stow. na 97 głosujących (absolutna większość 49) otrzymali: Antoniewicz Bolesław 51 głosów, Beryngier Wandalin 51, dr. Browicz Tadeusz 50, Czubek Jan 93, Deo Walenty 49, Fürbek Jan 88, Gaydzica Teodor 95, Głowacki Franciszek 89, Gołąb Michał 91, Grabowski Władysław 51, dr. Kohn Maksymilian 55, dr. Koy Michał 96, Łuszczkiewicz Michał 90, Malik Franciszek 94, Niemirowski Janusz 50, Niedźwiecki Józef 95, dr. Paszkowski Stanisław 93, Romanowicz Tadeusz 95, Różycki Michał 93, Reich Leopold 50, Rudnicki Józef 79, dr. Styczeń Wawrzyniec 96, Szurek Karol 93, Winkler Edward 88, dr. Wiszniewski Ludwik 96 głosów.

Do komisyi rewizyjnej wybrani pp.: Kłosowski Aleksander, Krasowski Bronisław, Rząca Karol. Do sądu honorowego pp.: Pawlikowski Mieczysław, dr. Pieniążek Przemysław, dr. Weigel Ferdynand.

Podziękowanie. Komitet, urządzający wieczorek na cześć Tarasa Szewczenki, składa serdeczne podziękowanie osobom, które na ręce komitetu przysłali dobrowolne datki, a mianowicie: p. Hordyński, sędzia z Horodenki, ze składki 5 złr., dr. Zadurowicz z Mikołajowa 1 złr., p. Gottwald ze Złoczowa 1 złr., p. Rzepecki inspektor podatkowy z Krosna 3 złr., p. M. Mojseowicz notaryusz w Załośćach 2 złr., ks. biskup J. Stupnicki 5 złr., p. K. P. od włościan czestyńskich 50 ct. Wszystkim tym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 2 kwietnia: Drugi i przedostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

We czwartek 4 kwietnia: Trzeci i ostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego „Przed ślubem", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

O czarownicach w Polsce.

(*Odczyt dra Józefa Rosenblatta d. 29 marca br.*)

Przedmiot odczytu ze wszech miar zajmujący, aczkolwiek nie nowy, szerokiem być może polem popisu dla prelegentów, obznajomionych dokładnie z przedmiotem samym i traktujących rzecz na tle dziejowem. Dla dra Rosenblatta przedmiot to nie nowy wobec rozprawy jego p. t. „Czarownica powołana", umieszczonej w r. 1882 w „Bibliotece umiejętności prawnych" w Warszawie. Profesor wszechnicy naszej i wyborny znawca austryackiego prawa karnego, nie powiedział wprawdzie nic po nad to, co znaleść można w jego zwyż wzmiankowanej rozprawie, ale i tem potrafił zająć słuchaczów, zwłaszcza płci nadobnej, liczniej od brzydszej połowy rodu ludzkiego tym razem zgromadzonej, przypuścić bowiem można, że kobiety nie rozczytują się w „Bibliotece umiejętności prawnych". Tych, co nie pospieszyli na wykład sobotni prof. Rosenblatta — a znajdzie się ich zapewne nie mało — odsełamy na razie do broszurki powyżej wymienionej, jeżeli chcą się dowiedzieć, jak zaopatrywano się niegdyś w Polsce na kwestyę czarownic.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Żywot Stanisława Staszica. Lwów. Nakładem Towarzystwa im. Staszica. 1889.

Towarzystwo imienia Stanisława Staszica rozpoczęło działalność swoją od wydania żywotu znakomitego patryoty, którego zasady i czyny mają służyć za hasło do podniesienia i przeobrażenia naszego mieszczaństwa. Wybór zrobiono trafny, bo jeżeli kto to Staszic przedewszystkiem jest głównym reprezentantem demokratycznych i postępowych aspiracyj, budzących się w społeczeństwie polskiem w drugiej połowie XVIII wieku. Autor „Żywotu" p. B. Limanowski wywiązał się z zadania swego dobrze. Opowiadanie jego jest przystępne, jasne i z należytem pojęciem przedmiotu ułożone, tak że książeczkę tę każdemu polecić można. Niektóre usterki, mniejszej wagi, wypadałoby w drugiem wydaniu poprawić. Do „Żywotu" dodano spis dzieł Staszica w chronologicznym porządku ułożony i statut Towarzystwa.

Dział ekonomiczny.

Wielki Wydział kasy oszczędności miasta Krakowa ma jeszcze w pierwszej połowie b. m. zatwierdzić wnioski co do obniżenia stopy procentowej od nowych wkładek z $4\frac{1}{2}$ procent na 4 procent. — stopa procentowa dla dotychczasowych wkładek zostanie jeszcze przez jakiś czas nie zmieniona. W konsekwencyi także i stopa procentowa od pożyczek hipotecznych będzie obniżoną z $5\frac{1}{2}$ na $5\frac{1}{4}$ procent, a później prawdopodobnie na 5 prosent bez amortyzacyi.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 1 kwietnia. Protomedyk dr. Biesiadecki zmarł wczoraj popołudniu. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 4 popołudniu.

Dodatek zasługi otrzymali dyrektorowie dwu gimnazyów tutejszych, ks. Ilnicki i Kozioł po 240 złr. i dwaj profesorowie Stanisław Siedlecki w Krakowie i dr. Benoni we Lwowie po 200 złr.

Wiedeń, 1 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przy rozprawie nad zarządem centralnym ministerstwa skarbu mówił p. Türk przeszło dwie godziny, poddał ostrej krytyce całą politykę podatkową ministra skarbu i zażądał „puszczenia krwi" wielkim kapitałom.

Po tej długiej mowie oświadczył prezydent Smolka, iż wobec tak długich mów, na jakie znowu się zanosi, nie przewiduje końca rozprawy budżetowej, jeżeli Izba nie zgodzi się na to, aby posiedzenia trwały do godziny 5 południu, bo wieczorem z powodu posiedzeń w komisyach nie mogą się odbywać posiedzenia pełnej Izby. Na wniosek p. Plenera uchwalono przeciągnąć posiedzenie do godziny 4.

O godzinie 1 zaczął mówić p. Gasser, (następca p. Greutera).

Budapeszt, 1 kwietnia. Dziś wyjechał cesarz na dwa dni do Wiednia.

Poznań, 1 kwietnia. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj o godz. 7 zrana dla oglądania spustoszeń, wyrządzonych przez powódź. Na powitanie wyruszyła wyłącznie niemiecka ludność. Cesarz zwiedził zabudowanie szkolne, w którem pomieszczono ludzi bez przytułku, następnie niektóre forty naokoło miasta, udzielił nieznaczną kwotę dla powodzian, odbył przegląd załogi, a wieczór odjechał.

Rzeka Warta ciągle przybywa.

Berlin, 1 kwietnia. Podczas burzy na wodach Samoańskich zginęło 90 ludzi z załogi niemieckiej. Spis będzie jutro ogłoszony.

Londyn, 1 kwietnia. Herbert Bismark odjechał stąd wczoraj z powrotem do Berlina.

Wiedeń, 1 kwietnia. (Spraw. giełdowe, godz. 1 min. 50). Węgierska renta złota 102·95, papierowa 94·75, akcye kolei Karola Ludwika 204·50, ruble 128·50.

Pszenica 7·47.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740 0 mm	739 5 mm	738 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,7	0°.0	+5°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88°	92°/₀	71°/₀
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	2	10	10

Uwagi: Barometr, w małym ruchu, opada; wiatr przeskoczył na wschodni przy wilgotnym i chłodnym powietrzu, nad ranem śnieg pruszył. — Dalszy stan nieba będzie przeważnie pogodny, temperatura wyższa.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 1 kwietnia 1889	Kurs w walucie austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	83	95
Zjednoczony dług w srebrze	84	75
Austryacka renta złota	111	95
5°/₀ austryacka renta (marcowa)	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	894	—
Akcye kredytowe	304	50
Londyn	121	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57
Dukaty austryackie	5	72
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$15\frac{1}{2}$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt na ilustrowane dzieło p. t. „**Tajemnice Lwowa**". Wydawnictwo tego dzieła oznajmia, że nowo przystępujący abonenci od II kwartału otrzymają początek „Tajemnic Lwowa". Należy szybko zamawiać, bo nakład tego sensacyjnego romansu wyczerpanym będzie wkrótce.

Kraków, dnia 1/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 40	129 20
Marki niemieckie za 100 mar.	58 90	59 40
20-to frankówka złota	9 55	9 63
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 10
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 30
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 40	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 10	94 10
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	98 10	98 80
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 10
% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 10
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 29/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ „ 100	97 90	98 90
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 30
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 30/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86 —	86 65
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 50	— —
5% „ „ „ II „ „ 100	96 25	96 75
5% „ „ „ III „ „ 100	93 —	94 70
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	94 10

Wiedeń, dnia 30/3. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 75	83 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 40	84 60
4% „ „ złota „ „ 100	111 75	111 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99 80	100 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	138 75	139 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142 25	142 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 50	147 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	180 75	181 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	180 75	181 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 20	103 40
5% „ papierowa „ „ 100	94 65	94 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 30	115 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	143 75	143 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	143 —	143 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	129 50	130 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 95	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 95	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	126 50	127 —
% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	25	35 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	24 25	24 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 75
$4\frac{1}{2}$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 75	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	108 50	109 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52 „ 100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
$4\frac{1}{2}$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 50	103 —
4% „ „ „ „ „ 100	99 90	100 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	112 25	112 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 —	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 60	101 10
$4\frac{1}{2}$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 50	103 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 30	82 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 2
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 60	100 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 25	146 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 10	100 60
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 60	99 90

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazyliki za 5 złr. w. a.	9 30	9 70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	186 —	187 —
Klary „ 40 „ m. k.	62 50	63 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	145 —	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	26 25	27 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63 50	64 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	20 —	20 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 —	13 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 50	22 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	42 25	43
$4\frac{1}{2}$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	160 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	130 25	130 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	107 60	108 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	304 25	304 75
10·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	312 —	312 50
22·50	Laenderbank „ 200 „	227 50	228 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	893 —	895 —
12·—	Unionbank „ 100 „	231 50	231 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	197 50	198 —
$12\frac{1}{2}$	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2550 —	2560 —
8·[illegible]	Karola Ludwika „ 210 „	203 25	203 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	236 75	237 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	157 —	157 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 25	195 —
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	240 —	240 50
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100 —	100 50
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 —	402 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 59	9 60
20-to Markówki „ „	11 81	11 83
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 90	9 93
Funty szterlingi „ „	12 10	12 15
Banknoty włoskie „ „	47 70	47 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 50	129 —

L. 872.

Ogłoszenie licytacyi.

W celu **wypuszczenia prawa propinacyi miejskiej w mieście Wieliczce w 6 letnią dzierżawę,** począwszy **od 1 lipca 1889 r. do końca czerwca 1895 r.,** odbędzie się w urzędzie miejskim m. Wieliczki pierwsza publiczna licytacya **dnia 5 kwietnia 1889 r.,** a w razie niekorzystnego wyniku **druga dnia 10 kwietnia 1889 r.** zawsze zrana w czasie od godziny 9 do 12 przed południem, na którą mających chęć licytowania panów przedsiębiorców zaprasza się.

Jako cenę wywołania ustanawia się dotychczas opłacany roczny czynsz dzierżawny a mianowicie:
1. za prawo propinacyi złr. 10.000
2. za prawo poboru opłat od wprowadzadzanych trunków w obręb miasta . . złr. 8.850
razem złr. 18.850

od której wyżej licytować się będzie.

Licytacya odbędzie się tylko za pomocą ofert pisemnych, które do godziny 12 w południe przez komisyę do tego ustanowioną przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w tutejszym urzędzie miejskim w godzinach urzędowych, zrana od godziny 9 do 12, popoł. od 3 do 6, zaś w dnie świąteczne i niedzielne zrana od 9 do 11 godziny przedpołudniem.

Wieliczka, 28 marca 1889.

Burmistrz
W. Koch.

744 2 3

L. 12.230

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę sekundaryusza** w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Pobory z posadą tą połączone są następujące: płaca roczna 1000 złr., relutum za wikt 408 złr., pomieszkanie z opałem, dodatki pięcioletnie po 150 złr.

Kandydat na powyższą posadę powołany otrzyma nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom służby odpowie.

Kandydaci winni w swoich podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączając metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z Dyrektorem zakładu. Podania należy wnosić po **dzień 30 kwietnia 1889 r.,** do Wydziału krajowego za pośrednictwem p. Dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną.

Z rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księs. Krakowskiem.

Lwów, dnia 23 marca 1889. 750 1 1

Zamknięcie rachunków i Bilans Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu za rok 1888.

A. Rachunek kasy.

Wpływ. Przychód			Ma. Rozchód	
6.836	50	Udziały	—	
38.351	34	Wkładki na rachunek bieżący	8.866	30
1.000	—	Wierzyciele wekslowi	1.000	—
9.520	39	Pożyczki członkom na skrypta	34.021	50
8.002	—	Pożyczki członkom na weksle	19.378	—
2.370	85	Odsetki	1 634	13
662	75	Fundusz rezerwowy		
324	95	Koszta administracyjne	969	41
60	92	Koszta procesowe	88	46
		Gotówka	1.171	90
67.129	70		67.129	70

B. Rachunek bilansu.

Stan bierny				Stan czynny	
6.836	50	Udziałów	Pożyczki na skrypta	24.501	11
29.485	04	Wkładek	Pożyczki na weksle	11.376	—
146	36	Procenta naprzód pobran.	Procenta zaległe	54	10
662	75	Fundusz rezerwowy	Koszta procesowe	27	54
			Kasa	1.171	90
37.130	65			36.130	65

C. Rachunek strat i zysków.

Zysk			Strata	
1.092	19	Z rachunku odsetek		
		Saldo zysku:		
		a) do rachunku kosztów administracyjnych 644.46		
		b) na dywidendę 304.98		
		c) do funduszu rezerwowego 142.75	1 092	19
		Saldo do bilansu	—	—
1.092	19		1.092	19

Dyrekcya
Dr. A. Reifer w. r. *Adolf Prottung* w. r.
Komisya kontrolująca 736 1
Dr. Machalski w. r. *R. Kanarek* w. r. *W. Gryglewski* w. r.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 8 kwietnia 1889 i dni następnych.

DYREKCYA
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 31 grudnia 1887 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 31 sierpnia 1888 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 8 kwietnia 1889 roku i dni następnych,** o godzinie 9$^1/_2$ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi t. j. do dnia 6 kwietnia 1889 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 646 3 3

L. 584.

Ogłoszenie.

Z dniem 15 kwietnia b. r. obniżamy procent od lokowanych u nas wkładek oszczędności. Wkładki ulokowane na 5% obniżone zostają na 4$^1/_2$%, zaś stałe lokacye 6 procentowe na 5$^1/_2$%.

Po myśli art. 7. postanowień co do wkładek oszczędności zarządzenie nasze podajemy do wiadomości publicznej.

Towarzystwo Zaliczkowe w Łańcucie.
716 2 3 *Dyrekcya.*

Dworek piętrowy, murowany, w Bochni
przy górnym Rynku, naprzeciw plebanii, z dużym, pięknym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższych warunków udzieli właścicielka tamże 728 2 3

Folwark Łopuchowa
położony $^3/_4$ mili od miasta powiatowego Ropczyce, obszaru 240 morgów, z tych 106 m. lasu zdatnego do cięcia, reszta pszennej gleby, łąk i t. p., z inwentarzem **do sprzedania,** również **dom parterowy z ogrodem owocowym w Tarnowie, ul. Ogrodnicza, L. 11.**
Bliższa wiadomość **w handlu P. Retkowskiego, Kraków, ulica św. Jana.** 676 3 3

Zarząd dóbr Spytkowice
poczta Zator
ma do sprzedania 300 do 400 metr. cetnarów
ziemniaków
w gatunkach: żółte róże, fluoballe, Anderseny, na miejscu lub stacya kolei państw. Ryczów **po 2 złr. 50 cnt. za 100 kilo.** 731 2 6

10 krów
rasy Kuhlandzkiej
zdatnych do chowu 727 2 3
jest do sprzedania **w Gnojniku** poczta Brzesko, stacya kolei **Słotwina.**

Ekonom
mający długoletnią praktykę i posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 kwietnia lub 1 lipca.
Łaskawe oferty: J. S. Ł. ul. Czarnowiejska, L. 3, **Kraków.** 673 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.